

ZMIENŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIENŃ SWÓJ ŚWIAT.

ACTIVATED

ZBAWICIEL DLA WSZYSTKICH LUDZI

Tak bowiem Bóg umiłował świat

Znów odnajdujesz radość

Największy dawca prezentów

Świąteczny pokój

Proste wskazówki i cele



KILKA SŁÓW OD REDAKCJI ISTOTA ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

Wiele wskazuje na to, że piękno Świąt Bożego Narodzenia zostało zapomniane w wielu zakątkach świata. Długoletnie tradycje ustąpiły miejsca krzykliwym trendom. Jaskrawe bibeloty, ozdoby i bombki często przyćmiewają prawdziwe światło tych świąt. Wiele kultur, które niegdyś pielęgnowały bożonarodzeniowe zwyczaje, obecnie zredukowało obchody do stonowanych form, co skutkuje brakiem radości. Sceny ze źłóbka zastąpione zostały krzykliwymi figurkami, a ukochane kolędy – absurdalnymi piosenkami, które, choć zabawne do śpiewania, pozostawiają uczucie pustki.

Zastanówmy się, jak możemy przywrócić prawdziwe znaczenie Bożego Narodzenia, celebując dobrą nowinę, że „Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (ew. Św. Jana 3:16).

Możemy wnieść światło Jezusa do świąt Bożego Narodzenia, zwracając uwagę na potrzeby innych, obdarzając ich hojnością i dzieląc się wyjątkowymi chwilami. Nasze działania nie muszą być kosztowne ani ekstrawaganckie. Wystarczy zadzwonić do samotnego przyjaciela, zaoferować pomoc osobie w potrzebie, wysłać tradycyjną kartkę świąteczną, przygotować kosz prezentów dla rodziny w trudnej sytuacji

lub odwiedzić starszą osobę, poświęcając czas na cierpliwe wysłuchanie jej opowieści. Jeden mały akt dobroci jest cenniejszy niż mnóstwo dobrych intencji.

Zróbmy wszystko, co w naszej mocy, aby przynieść świąteczną radość i pokój tym, którzy są zmęczeni. Jeśli pragniemy mieć pozytywny wpływ na świat, możemy zacząć od naszego domu, rodziny, sąsiedztwa, miejsca pracy i najbliższego otoczenia. Celebując prawdziwe znaczenie Bożego Narodzenia, możemy odzwierciedlać miłość Jezusa w naszych postawach, czynach i słowach.

Wkraczając w okres Bożego Narodzenia, mamy szansę szerzyć radość wśród innych. Dawajmy z otwartym sercem, a nie zawiedzimy się! Łatwo jest myśleć, że nasze małe wysiłki nie przyniosą zauważalnych rezultatów, ale jeśli będziemy promieniować Bożą miłością i prawdą, możemy rozjaśnić naszą część świata i wpłynąć na pozytywne zmiany.

Przyjmując prawdziwego ducha Bożego Narodzenia, możemy z całego serca świętować narodziny naszego Zbawiciela. Niech świąteczna radość, którą przynosisz innym w tym sezonie, powróci do Ciebie i obdarzy Cię błogosławieństwem.

Wszystkiego najlepszego, Jezu!

HÉLÈNE MINEO



Ponieważ dorastałam w Związku Radzieckim, moje pierwsze Boże Narodzenie obchodziłam dopiero w 1991 roku, kiedy miałam 16 lat. Do tego czasu nigdy nie widziałam sceny ze żłóbka, nigdy nie słyszałam kolędy i nigdy nie opowiedziano mi historii narodzin Jezusa.

Kiedy w końcu doświadczyłam prawdy i radości Bożego Narodzenia, poruszyło to moje serce i umysł i sprawiło, że czułam się pijana szczęściem od 25 grudnia (Boże Narodzenie na Zachodzie) do 7 stycznia (Boże Narodzenie według kalendarza juliańskiego i Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego). Spędziłam te dwa tygodnie z misjonarzami, którzy niedawno przedstawili mnie Chrystusowi. Życzyliśmy wesołych świąt każdemu, kogo spotkaliśmy i rozdawaliśmy kolorowe plakaty z historią Bożego Narodzenia tysiącom ludzi, z których wielu, tak jak ja chwilę wcześniej, słyszało to przesłanie po raz pierwszy.

Na krótko przed tym, jak odnalazłam Jezusa, skończyłam 16 lat i aby uczcić moje urodziny, moja rodzina i przyjaciele zorganizowali największą imprezę, na jakiej kiedykolwiek byłam. Dziś ledwo pamiętam imprezę i prezenty, ale wciąż potrafię opisać każdy szczegół tego, jak poznałam Jezusa. Wypełnił moje puste życie swoją miłością i szczęściem, a to był zdecy-

dowanie najlepszy prezent, jaki kiedykolwiek otrzymałam. To było ponad moje najśmielsze marzenia!

Pamiętam, jak staliśmy na zewnątrz z przyjaciółmi o północy w prawosławną Wigilię Bożego Narodzenia, z twarzami zwróconymi w stronę czystego, rozgwieżdżonego nieba, krzycząc na całe gardło: "Wszystkiego najlepszego, Jezu!". Wciąż mam gęsią skórkę na wspomnienie tego, jak bardzo byłam wtedy szczęśliwa. Do dziś, za każdym razem, gdy zbliża się Boże Narodzenie, znajdziesz mnie śpiewającego "Sto lat, Jezu" w Boże Narodzenie.

W te pierwsze święta Bożego Narodzenia po tym, jak poznałam Jezusa, chciałem dać Mu prezent, z którego byłabym pewna, że będzie zadowolony - innych ludzi, którzy Go poznają, aby mógł napęlić ich serca taką samą radością, jaką dał mnie. To pragnienie w moim sercu nie zmalowało przez lata. W te Święta Bożego Narodzenia podzielię się Jezusem z jak największą liczbą osób.

Nieskończona, wszechogarniająca miłość Boga - serce i dusza Bożego Narodzenia - nigdy nie przestaje przemieniać tych, których dotyka. Zróbmy wszystko, co w naszej mocy, aby dać Jezusowi szczęśliwe urodziny w tym roku, dzieląc się Jego miłością i prawdą z innymi.

ZBAWICIEL DLA WSZYSTKICH LUDZI

PETER AMSTERDAM



W noc narodzin Jezusa, na wzgórzach w pobliżu Betlejem, pasterze pilnowali swoich stad. Nagle ukazał im się anioł Pański, a chwała Pana, Jego światło i jasność, świeciły wokół nich. Anioł powiedział im, żeby się nie bali, że ma dla nich dobrą nowinę. Następnie objawił, że tej nocy w mieście Dawida narodził się Zbawiciel, Chrystus Pan. Na znak tego zwiastowania anioł powiedział im, że znajdą Dziecię leżące w żłobie, owinięte w pieluszki (ew. Św. Łukasza 2:8-12).

Zaraz po tym zdumiewającym ogłoszeniu pojawiło się mnóstwo zastępów niebieskich, chwając Boga i mówiąc: "Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój, ludziom życzliwość!". (ew. Św. Łukasza 2:13-14). Kiedy światło Bożej chwały oraz anioł i zastępy odeszły, pasterze postanowili natychmiast udać się do Betlejem, aby zobaczyć, o czym Bóg im powiedział.

Istnieją dowody w pismach żydowskich, że pasterze i pasterki byli uważani za osoby o bardzo niskim statusie społecznym w Izraelu pierwszego wieku. Wynikało to po części z tego, że cały czas przebywali na polach i nie byli w stanie przestrzegać wszystkich praw religijnych, a także z tego, że wypasali owce na cudzej ziemi bez pozwolenia. Biorąc pod uwagę ten kontekst, fakt, że ogłoszenie to zostało skierowane do pasterzy - postrzeganych jako wyrzutki - jest tym bardziej niezwykły.

W Betlejem pasterze znaleźli Maryję, Józefa i Dzieciątka, tak jak zapowiedział im anioł. Znalazienie Jezusa leżącego w żłobie owiniętego w płótno w głównej izbie chłopskiego domu, ze zwierzętami w stajni, nie byłoby dla nich niczym niezwykłym, ponieważ najprawdopodobniej ich dzieci były owinięte w ten sam sposób, zgodnie ze zwyczajami chłopów.

Umieszczenie dziecka w żłobie prawdopodobnie nie było normalnym zwyczajem, ale praktycznym rozwiązaniem w przepelnionych pomieszczeniach.

To, co było dla nich niezwykle, to fakt, że dziecko, którego narodziny zostały im ogłoszone przez anioła w towarzystwie niebiańskiego zastępu, zostało znalezione w wiejskim domu, który był taki sam jak ich! Pasterze - którzy byli ludźmi o niskim statusie, biednymi i pokornymi - odkryli tej nocy, że Mesjasz, Zbawiciel świata, urodził się jako skromny wieśniak, tak jak oni.

Ewangelia Łukasza mówi nam, że pasterze odeszli "wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli" oraz opowiadając innym "wszystko, co im powiedziano o Dzieciątku (ew. Św. Łukasza 2:17-18). Jezus przyszedł do ubogich i potrzebujących, pokornych, uciśnionych, a nie tylko do tych, którzy mają status i dobrą reputację. Przesłanie było takie, że każdy jest mile widziany, a Boży dar zbawienia jest dla wszystkich.

Ewangelia Mateusza opowiada o wizycie Mędrców, którzy przybyli ze Wschodu po tym, jak zobaczyli szczególną gwiazdę, którą zrozu-

mieli jako znak, że narodzi się król Żydów. Podróżowali do Jerozolimy w poszukiwaniu króla, a po przybyciu zaczęli pytać, gdzie jest to dziecko, które miało być królem, aby mogli oddać mu hołd (ew. Św. Mateusza 2:1-2)

Kiedy król Herod o tym usłyszał, był zaniepokojony, ponieważ narodziny nowego króla mogły oznaczać wyzwanie dla jego tronu. Zebrał arcykapłanów i uczonych w Piśmie, aby dowiedzieć się, gdzie takie dziecko powinno się urodzić, a oni powiedzieli mu, że zgodnie z Pismem narodziny będą miały miejsce w Betlejem. Chociaż władcy religijni wiedzieli, że Pismo Święte mówi, gdzie narodzi się Mesjasz, nie mieli pojęcia, że On już się narodził. Chociaż Betlejem znajduje się zaledwie pięć mil od Jerozolimy, nie ma wzmianki o tym, by którykolwiek z przywódców religijnych udał się na poszukiwanie dziecka.

Herod potajemnie spotkał się z Mędrcami, aby ustalić, kiedy widzieli gwiazdę, co najwyraźniej miało miejsce dwa lata wcześniej. Po uzyskaniu tych informacji wysłał ich do Betlejem z instrukcjami, aby donieśli mu o miejscu pobytu dziecka, aby on również mógł złożyć Mu hołd (ew. Św. Mateusza 2:3-8) Mędrcy opuścili Jerozolimę, znaleźli Jezusa i Jego rodzinę, pokłonili się przed Nim i oddali Mu hołd, a także złożyli dary w postaci złota, kadzidła i mirry (ew. Św. Mateusza 2:9-11)

Po odnalezieniu nowonarodzonego Króla, Mędrcy zostali poinstruowani przez sen, aby nie wracali do Heroda i byli posłuszni tym instrukcjom. Kiedy Herod dowiedział się, że opuścili kraj, nie mówiąc mu, gdzie znaleźli dziecko, był wściekły. Rozkazał swoim żołnierzom zabić wszystkie dzieci płci męskiej w wieku dwóch lat i młodsze w Betlejem i okolicach, w nadziei na wyeliminowanie wszelkich rywali dla jego tronu.

Co ta część narracji Mateusza miała na celu przekazać poza zrelacjonowaniem tych wydarzeń?





Podobnie jak w przypadku Mędrców, przesłanie dotyczy zbawienia dostępnego dla *wszystkich* przez Chrystusa. Syn Boży przyszedł na ziemię dla *wszystkich*.

Następnie Symeon pobłogosławił ich i prorokował, mówiąc do Marii: "Przeznaczone jest to dziecię, aby upadło i powstało wielu w Izraelu, i aby było znakiem, przeciw któremu mówić się będzie, tak iż się ujawnią zamysły serc wielu" (ew. Św. Łukasza 2:34-35). Głosząc, że zbawienie będzie zarówno dla Żydów, jak i pogan, Symeon przepowiedział również, że Jezus zostanie odrzucony przez Izraelitów. Niektórzy uwierzą, a inni nie; nastąpi podział wśród ludzi, gdy ujawnią się myśli ludzkich serc.

W Ewangelii Łukasza pasterze, jedni z najniższymi w społeczeństwie żydowskim, są świadkami nadprzyrodzonego zwiastowania przez anioła, a dziecko jest chłopskim dzieckiem - wyraźny znak, że przyszedł On dla zwykłych ludzi. Istnieje również prorostwo religijnego Żyda w świątyni, stwierdzające, że Mesjasz jest dla wszystkich, choć przez niektórych zostanie odrzucony. W Ewangelii Mateusza po znaku Zbawiciela, widzianym w naturze, przychodzą do Niego nieżydowscy Mędrcy, co ponownie oznacza, że zbawienie jest dla wszystkich.

Spójnym przesłaniem w ewangelicznych opisach narodzin Jezusa - a właściwie we wszystkich Ewangeliach - jest to, że Jezus przyszedł dla całej ludzkości; umarł dla zbawienia wszystkich. " Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (ew. Św. Jana 3:16). To jest dobra nowina Bożego Narodzenia. Jest to nowina, którą zwiastowali aniołowie, przesłanie przedstawione przez gwiazdę prowadzącą Mędrców i przesłanie Bożej miłości, które nosimy w naszych sercach i jesteśmy wezwani do dzielenia się nim z innymi.

Herod i przywódcy religijni w Jerozolimie nie byli świadomi narodzin obiecanego Króla, co pokazuje, że Bóg nie dał religijnym ani politycznym przywódcom żadnego znaku. Z drugiej strony, nie-Żydowscy Mędrcy widzieli znak w naturze, w gwieździe. Zareagowali, szukając nowo narodzonego króla i ostatecznie zobaczyli Zbawiciela i oddali Mu cześć. Mateusz podkreślał, że obiecane przez Boga zbawienie nie było zarezerwowane tylko dla Izraela, ale także dla pogan, co oznacza, że było dla wszystkich.

Łukasz mówi nam, że po narodzinach Jezusa Jego rodzice zabrali Go do świątyni w Jerozolimie, aby przedstawić Go Panu. Gdy tam byli, zobaczył ich starszy pobożny Żyd imieniem Symeon. Bóg powiedział Symeonowi, że nie umrze, zanim nie zobaczy Chrystusa, Mesjasza. Gdy zobaczył Jezusa, wziął Go w ramiona i modlił się: "Panie, teraz pozwalasz odejść słudze Twemu w pokoju, według słowa Twego; bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów, światłość ku objawieniu poganom i ku chwale ludu Twego, Izraela" (ew. Św. Łukasza 2:29-32).

Modlitwa Symeona mówi o zbawieniu dla wszystkich ludzi - zarówno Żydów, jak i pogan.



ZNACZĄCE WSPOMNIENIA

VICTORIA OLIVETTA



Uwielbiam okres Bożego Narodzenia! Często szukam nowych sposobów służenia Panu i innym w tym czasie.

Dwa lata temu miałam pomysł na projekt. Spędziłam sporo czasu chodząc po różnych sklepach w poszukiwaniu kolorowych kopert i papieru. W końcu znalazłam to, czego szukałam i wybrałam ulubiony kolor każdej osoby, która miała być na naszym przyjęciu bożonarodzeniowym. Kiedy nadszedł czas na dzielenie się prezentami, dałam każdej osobie kopertę i kartkę papieru. Zasugerowałam, abyśmy na jednej stronie kartki napisali listę rzeczy, które napełniają nasze serca wdzięcznością, a na drugiej nasze cele i marzenia na nadchodzący rok. To było satysfakcjonujące doświadczenie! Każdy z nas zachował swoją kopertę.

W następne święta Bożego Narodzenia ponownie świętowałam z tymi drogimi przyjaciółmi, którzy byli przy mnie przez wiele lat i w wielu trudnych okolicznościach. Zaplanowaliśmy menu, podzieliliśmy się wydatkami i spędziliśmy cudowny czas. Podczas naszego wspólnego czasu wyciągnęliśmy koperty, które zachowaliśmy i podzieliliśmy się tym, co napi-

saliśmy rok wcześniej - za co byliśmy wdzięczni oraz naszymi marzeniami i celami na nowy rok - i jak wiele z nich stało się rzeczywistością.

Kilka miesięcy później wraz z przyjaciółką jadłyśmy wspólny posiłek i z blaskiem w oczach opowiadała mi o tym, jak wierny jest Pan. Był to dla niej rok wielu zmian, w tym przeprowadzki bliskich i narodzin wnuka. Powiedziała, że jest bardzo wdzięczna za małą kolorową kopertę, którą zachowała, ponieważ nigdy wcześniej nie przygotowała pisemnego zapisu Bożych błogosławieństw. Pomogło jej to zobaczyć, jak bardzo cieszyła się Bożą miłością, ochroną i zaopatrzeniem, a także dobrym zdrowiem, dobrą komunikacją z synem mieszkającym za granicą i wieloma innymi rzeczami.

Byłam wdzięczna, widząc, że ten prosty pomysł miał tak duży wpływ na innych. Jak piękne są prezenty od serca! Te małe koperty zawierały skarby, ponieważ pozwalały nam pamiętać o obfitych błogosławieństwach Pana.

W tym sezonie świątecznym modłę się, aby Pan dał mi inny pomysł. Może to wymagać trochę czasu, wyobraźni i miłości, ale będzie tego warte!




MOJE BOŻE NARODZENIE W LIPCU

KATRIN PRENTICE

W wieku dwudziestu kilku lat wyruszyłam w podróż, która odmieniła moje życie. Jako członkini chrześcijańskiej grupy śpiewaczej miałam wyjątkową misję – przynieść Bożą miłość i radość dzieciom w sierocińcach, dzieciom tęskniącym za odrobiną światła i nadziei. W ten sposób znalazłam się u progu magicznego okresu Bożego Narodzenia, prowadząc

święteczny program dla grupy pięciolatków. Nie przypuszczałam wtedy, że to wydarzenie rozpocznie wzruszającą historię, która powróci do mnie piętnaście lat później.

Tamtego dnia powietrze przepęłniała ekscytacja i oczekiwanie, a nasz śpiew rozbrzmiewał w korytarzach sierocińca. Dzieci zbierały się wokół nas, a ich serca otwierały się na radość.



Uczyliśmy je pieśni o narodzinach Jezusa, pieśni, które niosły przesłanie miłości i nadziei, wykraczające poza świąteczny czas. Na koniec każde dziecko otrzymało prosty, lecz bezcenny upominek – kolorowy plakat przypominający, że Jezus je kocha. Był to prezent, który mogły zatrzymać na długo po świątach, mały symbol nadziei na lepsze jutro.

Piętnaście lat później, w upalny dzień lipca 2005 roku, dniem przed moim ślubem, razem z narzeczoną Brianem przetrzymaliśmy się u jego drużby. Dom, pełen przygotowań do ceremonii, wymagał kilku drobnych napraw. Przez chwilę staliśmy się gospodarzami dla wynajętych majsterkowiczów, podając im kawę i ciastka. To, co wydarzyło się potem, było prawdziwie niezwykle.

Podając napoje, spotkałam spojrzenie młodego mężczyzny o ciekawskich oczach. Zdziwienie malowało się na jego twarzy, jakby zobaczył kogoś z odległej przeszłości. Zapytałam go, co go tak poruszyło. „Pamiętam panią... trudno w to uwierzyć!” – powiedział z niedowierzaniem. Miałam wrażenie, że patrzę na kogoś nieznajomego, a jednak wyjątkowo bliskiego.

„Czy ma pani na imię Katrin?” – spytał niepewnie. Skinęłam głową. Jego oczy zabłyśły. „Grała pani na gitarze i śpiewała... bardzo pięknie, muszę przyznać” – powiedział, uśmiechając się. „Wiedziałem, że to pani! Pewnie mnie pani nie pamięta... Miałem jakieś pięć lat, ale byłem wśród tych dzieci w sierocińcu, dla których pani występowała. Trzymała pani moje ręce i zapewniała mnie, że Jezus mnie kocha. Wciąż mam ten plakat, który mi pani

dała” – dodał z łzami w oczach. Ten drobny podarunek przetrwał jako znak Bożej miłości, wspomnienie, które rosło w nim przez lata, jak ziarno wiary.

Tego dnia wróciła do mnie moc minionych słów i gestów. W tamtym świątecznym występie uczestniczyło ponad pięćdziesięcioro dzieci – kto by pomyślał, że po piętnastu latach spotkam jedno z nich u progu mojego ślubu? Nasze losy zetknęły się ponownie, połączone przez miłość, którą kiedyś zasiała Boża łaska.

To lipcowe spotkanie, mój „letni świąteczny cud”, pokazało mi, jak dalekosiężny może być wpływ drobnych gestów i życzliwych słów. Tamtego dnia uświadomiłam sobie, że każde ziarno zasiane w czyimś sercu może zakiełkować i rozkwitnąć w nieoczekiwany sposób. Czasami nie wiemy, jaki wpływ mogą mieć nasze słowa i działania, ale jeśli wynikają z miłości i wiary, potrafią przemieniać życie.

Dziś wiem, że nasze lipcowe spotkanie nie było przypadkiem. To Bóg przypomniał mi, że każdy akt miłości zostawia ślad i każda chwila może mieć znaczenie.

Gdy tego pamiętnego dnia składaliśmy przysięgę małżeńską, Brian i ja ślubowaliśmy nie tylko sobie, ale także sobie nawzajem, że będziemy pielęgnować ten dar. Obiecaliśmy zawsze dostrzegać wartość w każdym napotkanym człowieku, wiernie dzielić się przesłaniem Jezusa i nigdy nie lekceważyć mocy słów pełnych miłości. To spotkanie, ten „prezent ślubny od Boga”, stało się dla nas inspiracją, by każdą chwilę życia traktować jako cenny dar Bożej łaski.



ŚWIĘTUJ TO, CO POZYTYWNE

AMY JOY MIZRANY

Gdy zbliża się koniec roku, cała moja uwaga kieruje się ku Bożemu Narodzeniu. To czas radości i wyjątkowej bliskości z Jezusem. Jednak grudzień to także czas, który przypomina o wyczerpujących, pełnych wyzwaniach miesiącach za nami.

W grudniu nachodzą mnie refleksje o tym, jaki był mijający rok — co się udało, co mogłoby być inaczej i co warto zmienić w nadchodzącym roku. Czasami, w obliczu pędu i świątecznych przygotowań, łapię się na tym, że marzę, by wszystkie te wysiłki były nakierowane wyłącznie na oddawanie czci Jezusowi, a nie na gonitwę za światem i konsumpcyjną presją.

Bywa, że czuję frustrację, gdy przypominam sobie noworoczne postanowienia, których nie udało się dotrzymać, nawyki, których nie przełamalam, choć obiecywałam sobie to rok temu. W takich chwilach trudno uciec od poczucia, że oto mija kolejny rok pełen zmagani i wyzwań. I tak, wraz ze zbliżającymi się Świątami, te myśli powracały do mnie. Jednak w jednej chwili coś się zmieniło.

Pewnego dnia spacerowałam z przyjacielem, rozmawiając o różnych codziennych sprawach, gdy nagle spojrzałam w dół, na chodnik.

– Popatrz – powiedziałam.

– Masz rację – odpowiedział przyjaciel – chodnik w fatalnym stanie, ta dziura powinna być naprawiona wieki temu. Ciekawe, ile osób już się o nią potknęło.

Zaczęłam się śmiać.

– Nie o to mi chodzi! – wykrzyknęłam. – Spójrz uważnie! To dziura w kształcie serca!

Oboje wybuchliśmy śmiechem, uświadamiając sobie, jak łatwo można zobaczyć coś na różne sposoby. Mój przyjaciel miał rację – to była dziura, która stanowiła przeszkodę i niebezpieczeństwo. Ale ja również miałam rację – w tej dziurze dostrzegłam kształt serca.

Wzięłam ten moment jako inspirację do refleksji nad całym rokiem i jego wznosami i upadkami. To wtedy pojawiła się myśl:

Ludzie bywali nieuprzejmi.

Porażki się zdarzały.

Zima była długa i mroźna.

Momentami było smutno.

Niektórzy przyjaciele i członkowie rodziny wyjechali lub odeszli.

To jest dziura.

Ale mogłam też spojrzeć na to inaczej:

Bóg był wierny.

Byłam otoczona miłością.

Cieszyłam się sukcesami.

Lato przyniosło ciepło i radość.

Jezus trwał przy mnie przez cały rok.

Miałam okazję wnosić dobro w życie innych.

To jest serce.

Myślę, że to, co chcę Wam powiedzieć, brzmi: w te Święta Bożego Narodzenia wybieram patrzeć na serce, nie na dziurę. Mijające jedenaście miesięcy przypominały o trudnościach, ale w grudniu świętuję to, co dobre, piękne i budujące. Wybieram radość, postęp i wdzięczność za wszelkie błogosławieństwa.

Życzę Wam wszystkim, byście w nadchodzących świątach znaleźli serce – i świętowali to, co pozytywne.

ŚWIĄTECZNY POKÓJ

MARIE ALVERO

Miałam szczęście przeżyć prawie pięćdziesiąt Świąt Bożego Narodzenia. Czasami miło powspominać te wyjątkowe chwile spędzone w różnych domach, krajach i w gronie rozmaitych ludzi, z różnorodnymi tradycjami, niemal zawsze w skromnych warunkach.

Myśląc o tych wspomnieniach, dostrzegam dwie wspólne cechy wszystkich tych świąt: zawsze świętowaliśmy narodziny Jezusa i spędzaliśmy czas razem. Kiedy teraz planuję swoje własne uroczystości, staram się, aby te dwa elementy pozostały w centrum uwagi. Nauczyłam się, że istnieje wiele sposobów, aby ten wyjątkowy czas w roku był prosty, niedrogi, ale zarazem słodki, radosny i pełen znaczenia. Oto kilka pomysłów, które warto rozważyć:

- **Rzetelna ocena budżetu:** Zastanów się nad swoimi zasobami finansowymi i czasowymi, aby wiedzieć, co jest w zasięgu Twoich możliwości.

- **Planowanie aktywności:** W oparciu o dostępny czas i środki, zdecyduj, ile wydarzeń i aktywności chcesz zorganizować.

- **Komunikacja z bliskimi:** Porozmawiaj z rodziną i przyjaciółmi o swoich planach, aby wszyscy byli zgodni co do oczekiwań.

- **Cenne, niedrogie przyjemności:** Wiele rzeczy, które sprawiają, że ten okres jest wyjątkowy, kosztuje niewiele. Możesz cieszyć się świąteczną muzyką, czytać ulubione opowieści, oglądać filmy bożonarodzeniowe czy angażować się w wolontariat.

- **Czytanie Ewangelii:** Ewangelie Mateusza i Łukasza opowiadają historię narodzin Jezusa, ale każda Ewangelia opisuje Jego życie. Boże Narodzenie to doskonały moment, by zgłębiać te historie.

- **Hojność:** Dawać innym to jeden z naj-



ważniejszych tematów Bożego Narodzenia. Bóg podarował światu swojego Syna – to wspinały dar! Być hojnym w dzieleniu się czasem i zasobami odzwierciedla miłość, którą otrzymaliśmy.

- **Zwolnij tempo:** Ciesz się prostymi rzeczami – kolędami, blaskiem świateł, świątecznym filmem przy popcornie, przejażdżką, by podziwiać iluminacje, czy kolacją z bliskimi. Postaraj się, aby ten czas był mniej chaotyczny, a bardziej spokojny i radosny. Wymaga to praktyki, ale warto skupić się na chwili i cieszyć się nią.

- **Rozszerzaj krąg przyjaciół:** Jeśli w Twoim otoczeniu jest ktoś samotny lub potrzebujący wsparcia, skontaktuj się z nim.

Moje cele na ten okres świąteczny przedstawiają się następująco: 1) Świątować Jezusa i poznać Go lepiej, 2) okazywać miłość bliskim i dzielić się prostymi radościami, 3) zwolnić tempo i cieszyć się tym, co jest, oraz 4) pozostać w budźecie.

Twoje cele mogą różnić się od moich, ale przekonałam się, że podejście do Świąt Bożego Narodzenia z intencjonalnością pozwala mi i mojej rodzinie czerpać z tego okresu jak najwięcej radości.

ROSANE CORDOBA

ZNÓW ODNAJDUJESZ RADOŚĆ



Był rok 1992. Wszystko szło wspaniale: nasza najmłodsza córka przyszła na świat w lutym, a my przeprowadziliśmy się do większego domu. Mały biznes sitodrukowy mojego męża prosperował, a nasze dzieci były szczęśliwe i zdrowe. Mielśmy także wolny czas w weekendy, który poświęcaliśmy na działalność wolontariacką – śpiewaliśmy w domach dziecka, ośrodkach dla osób starszych oraz w placówkach dla osieroconych nastolatków. Zbieraliśmy również datki na targu, by dzielić się nimi z potrzebującymi rodzinami.

Niestety, wkrótce zdarzyło się coś nieoczekiwane: mój mąż doznał nagłego udaru. To był ogromny szok dla nas wszystkich. Spędził

trzy tygodnie na oddziale intensywnej terapii, podczas gdy ja musiałam łączyć zarządzanie domem, prowadzenie firmy i codzienne wizyty u niego. Wbrew naszym nadziejom, Pan zabrał go do siebie.

Powoli przechodziliśmy przez żałobę. Moja wiara w dobroć Boga dodawała mi otuchy, a moje życie stało się bardzo zajęte, co nieco odciągało mnie od smutku. Wiedziałam, że nasze dzieci również cierpią w milczeniu, a moje serce pękało za każdym razem, gdy patrzyłam w ich smutne oczy. Urodziny mojej najstarszej córki we wrześniu minęły bez celebracji. Moje dzieci miały od 3 do 13 lat i widziałam, jak dorastają w obliczu straty, ale niewiele mogłam w

tym zakresie działać.

W miarę zbliżania się Bożego Narodzenia, poczucie pustki w naszym sercu rosło. Modliłam się i prosiłam Pana o cud radości w tym trudnym czasie. Na początku grudnia odwiedzili nas chrześcijańscy krewni mojego szwagra, właściciele małej fabryki odzieżowej w pobliskim mieście. Przywieźli nowe ubrania dla wszystkich dzieci i spędzili z nami kilka godzin na werandzie, niczym anioły miłosierdzia, rozmawiając z moimi dziećmi i dodając im otuchy.

Mieszkaliśmy na granicy Brazylii i Paragwaju. Tydzień przed Bożym Narodzeniem moja siostra Mabel wysłała mi pieniądze, abym mogła pojechać do Ciudad del Este, gdzie zabawki były tańsze i kupić prezent dla każdego dziecka. Z tej kwoty mogłam kupić specjalne zabawki dla każdego z nich. Pamiętam, że dla mojej średniej córki, która uwielbia śpiewać, wybrałam małą przenośną pozytywkę z mikrofonem, a dla mojej zdajej przygód siedmiolatki – zestaw krótkofalówek.

W Boże Narodzenie moje dzieci otworzyły paczki z zabawkami, śmiały się i bawiły. Wspólnie zasiedliśmy do specjalnego posiłku, śpiewaliśmy kolędy i dziękowaliśmy Jezusowi za to, że przyszedł do naszego pełnego smutku świata, aby przynieść nam radość. W jakiś sposób ponownie sprawił, że nasze serca znowu jaśniały radością w te Święta!

Z upływem miesięcy w końcu wróciliśmy do szczęśliwego życia. Choć nie mieliśmy wiele pieniędzy, Bóg zawsze zaspokajał nasze potrzeby. Znaleźliśmy czas i inspirację, by powrócić do pracy w wolontariacie, śpiewając i rozweselając innych. Lepiej zrozumieliśmy, jak to jest być sierotą lub samotną wdową w domu opieki.

Wszystkie moje dzieci są już dorosłe i mają własne rodziny. Każde Boże Narodzenie spotykamy się, by wspólnie je świętować. Czas spędzony razem, śpiew i radość stały się dla nas tradycją. Po rozpakowaniu prezentów spod choinki naśladowujemy osobę, dla której był dany prezent, a inni zgadują, o kogo chodzi. Zawsze

przy tym mamy mnóstwo śmiechu. Dwie z moich sióstr, w tym Mabel, oraz jej wnuk, przychodzą na nasze uroczystości.

Czasami to mały prezent może odmienić dzień (lub nawet rok!) osoby, która potrzebuje odrobiny radości, tak jak prezent, który Mabel podarowała mi i mojej rodzinie tamtego roku. Kiedy zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, przypominam sobie, że nasz niebiański Ojciec jest największym dawcą prezentów wszechczasów. Umiłował nas tak bardzo, że dał nam swojego Syna, aby nas odkupić.

Chwalebny anioł ukazał się pasterzom na polu i powiedział: "Nie bójcie się! Przynoszę wam najradośniejszą nowinę, jaką kiedykolwiek ogłoszono, i to dla wszystkich! Zbawiciel - tak, Mesjasz, Pan - narodził się dziś w Betlejem!" - *Łukasz 2:10-11*

Albowiem tak Bóg umiłował świat i drogo sobie cenił, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy i ufa Mu [jako Zbawicielowi], nie zginął, ale miał życie wieczne - *Jana 3:16*.



Jeśli jeszcze nie otrzymałeś daru życia wiecznego poprzez przyjęcie Jezusa jako swojego Zbawiciela, możesz to zrobić teraz, odmawiając tę prostą modlitwę:

Drogi Jezu, dziękuję Ci za to, że przyszedłeś na ziemię i umarłeś za mnie i za całą ludzkość. Dziękuję, że stworzyłeś dla mnie drogę do osobistej relacji z Tobą i Ojcem. Proszę, wybac mi złe rzeczy, które zrobiłem. Proszę Cię, abys wszedł do mojego serca. Napełnij mnie swoim Duchem Świętym i pomóż mi żyć życiem, które Ci się podoba. Amen.

NASZ POKORNY ZBAWICIEL

Przyjrzyjmy się, jak charakter Jezusa przejawiał się w kluczowych wydarzeniach z Jego życia. Król królów wybrał drogę pokory i uległości. Jezus nie tylko głosił pokorę, ale również żył w niej na co dzień.

Maryja owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, ponieważ nie było dla nich miejsca w gospodzie (ew. Św. Łukasza 2:7).

Jego służba

Jezus chodził po wszystkich miastach i wsiach, nauczając w ich synagogach, głosząc Ewangelię Królestwa i uzdrawiając wszelką chorobę oraz wszelkie utrapienie (ew. Św. Mateusza 9:35).

Obmycie nóg

Jezus nalał wody do misy, a następnie zaczął myć nogi uczniom, osuszając je ręcznikiem, który miał wokół siebie. Po umyciu nóg ponownie założył szatę, usiadł i zapytał: „Czy rozumiecie, co robię? Nazywacie mnie 'Nauczycielem' i 'Panem', i macie rację, bo tym właśnie jestem. A skoro Ja, wasz Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam przykład do naśladowania. Czyńcie tak, jak ja wam uczyniłem” (ew. Św. Jana 13:5, 12-15).

Jego triumfalny wjazd do Jerozolimy

„Oto Król wasz przychodzi do was pokornym i na osiołku” (ew. Św. Mateusza 21:5).

Milczenie w obliczu oskarżeń

Jezus milczał w obliczu swoich oskarżycieli. Był uciskany i utrapiony, ale nie otworzył ust swoich; jak baranek prowadzony na rzeź, tak nie otworzył ust swoich (Księga Izajasza 53:7).

Odrzucenie przez wielu

„Przyszedł do świata, który stworzył, ale świat Go nie rozpoznał. Przyszedł do swego ludu, ale nawet on Go odrzucił” (ew. Św. Jana 1:10-11).

Ukrzyżowany z pospolitymi przestępcami

Ukrzyżowano z Nim dwóch zbójców, jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie (ew. Św. Mateusza 27:38).

Pokora w relacjach międzyludzkich

„W waszych wzajemnych relacjach miejcie takie samo nastawienie jak Chrystus Jezus, który, będąc z natury Bogiem, nie uważał równości z Bogiem za coś, co mógłby wykorzystać dla własnej korzyści; raczej uczynił siebie niczym, przyjmując naturę sługi” (List do Filipian 2:5-7).

Rozważając te wydarzenia, dostrzegamy, jak Jezus w pokorze i miłości służył innym, pozostawiając nam niezatarte ślady do naśladowania.

WITAJ Z POWROTEM

CHRIS MIZRANY

Za każdym razem, gdy wracam do domu z podróży służbowej lub misyjnej, moja rodzina przygotowuje małe tabliczki „Witaj z powrotem”, które zawieszane są na bramach, drzwiach, ścianach i praktycznie w całym domu. To zawsze wspaniałe uczucie, a zmęczenie podróżą znika jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, gdy moje serce przyciąga przytulny blask domu. Tak, znów jestem w domu.

Zastanawiam się, jak czuł się Jezus, wychodząc z niebiańskich bram do trudnego i pełnego kłopotów świata, nie mając pewności, kiedy powróci. W noc, gdy aniołowie śpiewali, podróż Jezusa dopiero się zaczynała. Czekąco Go znacznie więcej – radości i łez, przyjaciół i zdrajców. Był podróżnikiem daleko od swojego niebiańskiego domu, obcym na ziemi. Wierzę, że czasami czuł się zmęczony, tak jak ja. Wyobrażam sobie, że odrzucenie, gdy głosił prawdę, było dla Niego tak samo bolesne, jak dla każdego z nas. Wiedziałem też, że tęsknił za swoim domem i Ojcem, ale nie przestawał.

Dziś znamy rozwój historii Bożego Narodzenia – cud, wzrost, nauka, służba, wybory, przeznaczenie, cuda, cierpienie i śmierć. Widzimy jej wpływ na przestrzeni tysięcy lat i czujemy niezachwianą miłość, która zapisała życie Jezusa w niezliczonych sercach. Jednak ta historia rozwijała się jeden dzień po drugim, jedno posłuszeństwo po drugim, wciąż dalej

od domu, aż do tego niesamowitego poranka, kiedy zmartwychwstał w chwale, a ból śmierci zniknął w blasku wiecznego zbawienia, zdobytego dla wszystkich, którzy Go przyjmą (ew. Św. Jana 1:12).

Dziś my, podobnie jak Jezus, przechodzimy przez świat, który z każdym mijającym dniem wydaje się być coraz mniej przyjazny dla naszej wiary. Nikt z nas nie widzi końca swojej historii ani nie zna jej pełnego wpływu. Z pewnością będą dni, w których będziemy mieli ochotę zrezygnować, dni, w których odczujemy niemal nieznośną tęsknotę za miejscem z dala od tego wszystkiego, miejscem, do którego naprawdę należymy. W takich chwilach uznajmy zaszczyt, jakim jest chodzenie w tradycji tak wielu wierzących przez wieki (zobacz List do Hebrajczyków 11 oraz 12:1-3). Nie podróżujemy przypadkowo ani bez celu – zostaliśmy wybrani i posłani. Wykorzystajmy więc jak najlepiej nasz czas tutaj!

Możemy świętować Jezusa, Tego, który sprawia, że okres Bożego Narodzenia staje się wyjątkowy! Możemy szerzyć życzliwość i radość jak migoczące światełka w przyćmionym świecie. Jakże cudownie będzie, gdy my, strudzeni podróżnicy, dotrzemy wreszcie do domu i ujrzemy naszego Pana. W tym momencie, otoczeni słowami „Dobra robota!” i „Witaj z powrotem!”, będziemy wiedzieć, że było warto.

POZDROWIENIA OD JEZUSA

MOJA OBECNOŚĆ Z TOBĄ

Gdy zbliża się okres Bożego Narodzenia, niezależnie od tego, czy twoje życie wydaje się iść pod górę, czy w dół, pamiętaj, że jestem z tobą. Niezależnie od tego, czy szukasz lepszych dni przed sobą, czy też sprawy toczą się gładko, Moja obietnica jest taka, że zawsze będę przy tobie (ew. Św. Mateusza 28:20).

Jestem z tobą, aby świętować twoje zwycięstwa i towarzyszyć ci w chwilach radości. Jestem również obecny w trudnych momentach – gdy obiecana praca nie wypali, ukochana osoba zachoruje lub gdy pojawią się zmartwienia ekonomiczne. Bez względu na to, gdzie znajdujesz się w swojej życiowej podróży, jestem z tobą, a twoja przyszłość jest pełna nadziei i chwały (List do Rzymian 8:18).

Zawsze możesz na Mnie liczyć i zwracać się do Mnie o wskazówki oraz rozwiązania w każdej trudności lub nowej okazji, która się nadarzy. Możesz cieszyć się doskonałym spokojem umysłu – bez względu na to, co dzieje się wokół ciebie – wiedząc, że będę z tobą w każdej sekundzie każdego dnia twojego życia, a ty będziesz ze Mną w niebie przez całą wieczność (Księga Izajasza 26:3).

Jestem Księciem Pokoju. Przyszedłem, abyście mogli mieć życie w całej jego pełni i trwać w Mojej miłości oraz radości – aby wasza radość była pełna (ew. Św. Jana 15:9-11). To jest Mój dar dla ciebie i dla każdego, kto Mnie przyjmie.